PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 62 M
Z dostawą w miejscu 66 M
Z przesyłką pocztową 68 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 124 M
Z dwurazową dostawą w miejscu . . . 132 M
Z przesyłką pocztową 136 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 3 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5418. **Lwów, sobota 4 września 1920** **Rok XI**

Delegaci polscy wyjadą około wtorku lub środy!

Dalsze rokow. na zasadzie równości stron!

Polska powinna zająć pozycye dogodne strategicznie!

Wśród fałszu.

Lwów, 3. września.

Zapytujemy często, czemu zawdzięczają bolszewicy swe sukcesy, jeśli jest prawdą, że pod ich rządami panują głód i nędza i rozkład zupełny kultury, zarówno materyalno-technicznej, jakoteż duchowej, doprowadzające Rosyę do zupełnego bezwładu.

Otóż nie ulega wątpliwości, że jedna z przyczyn sukcesów ich wewnętrznych bardzo istotna polega na zatrutej atmosferze, panującej wogóle w świecie ludzkich stosunków politycznych i gospodarczych.

Przyznam się, że jakkolwiek sam osobiście żywię głęboką wdzięczność dla tych czynników koalicyjnych, którym Polska zawdzięcza odbudowę, niemniej przeto nie posiadam się z oburzenia ilekrotnie zdarzy mi się, a zdarza tak często, czytać życzliwe rady i wskazówki udzielane Polsce, by przypadkiem nie przekroczyła jedynie uprawnionej linii „etnograficznej“, nie narażała się na zarzut imperyalizmu.

Kto do dyabła tych rad udziela? Figurują one co dnia niemal we wstępnych artykułach poważnych i rozpowszechnionych gazet angielskich, amerykańskich, francuskich, włoskich. Przecież te społeczeństwa i te państwa, które te gazety reprezentują, nie odznaczają się bynajmniej naturą łagodnych baranków. Gazety te bowiem tworzą razem organ jednego wielkiego bloku, właśnie imperyalistycznego o podzielonych rolach i terenach, blok ten czasem jest zgodny, czasem kłótliwy, gdy idzie zwłaszcza o podział łupów.

Nie piszemy podręcznika geografii, nie regestrujemy bilansu wielkiej wojny, wiemy jednak wszyscy dobrze, ile posiadłości i kolonii ma Anglia poza Anglią w Europie i wogóle na świecie. To samo można powiedzieć o Amerykanach, Francuzach i Włochach. Na każdego Anglika pracuje około 10 państwowych niewolników, na Francuzów kilku, nawet Belgowie i Holendrzy rozporządzają na głowę swej rdzennej ludności kilkoma państwowymi niewolnikami. Nie jest to żadne współwładanie krajami pomieszanej ludności, wśród której żyje także własna ludność panującego państwa, lecz najzwyklejsze panowanie oparte na czysto wojskowej okupacyi danego kraju.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Koło wtorku lub środy wyjadą delegaci polscy do Rygi!

Warszawa, 3. września.

(Telef.) (G) Pozostała w Mińsku reszta członków delegacyi pokojowej wraca w piątek do Warszawy. Tak Polacy jak i Rosyanie stwierdzają protokolarnie, że rokowania są chwilowo zawieszone z powodu zmiany miejsca konferencyi. Jak się dowiadujemy **delegaci polscy wyjadą do Rygi we wtorek na dalsze rokowania.**

Warszawa, 3. września.

(Telef.) (G) Dziś o godz. 5 po połud. odbyło się posiedzenie Rady ministrów przy udziale członków delegacyi pokojowej, na którem p. Dąbski złożył obszerne sprawozdanie z przebiegu rokowań w Mińsku. Po wyczerpującej dyskusyi Rada ministrów wybrała międzyministeryalną komisyę, w skład której weszli: wicepremier Daszyński, minister spraw zagranicznych Sapieha, minister spraw wewnętrznych Skulski, minister wojny Sosnkowski. Komisya ta łącznie z delegatami Dąbskim, Kiernikiem, Stanisławem Grabskim i Barlickim przygotowuje konkretne propozycye pokojowe. Prace komisyi rozpoczną się jutro, a rezultaty jej obrad będą przedłożone Radzie Obrony Państwa, która poweźmie ostateczne decyzye. Reszta członków delegacyi polskiej jutro opuszcza Mińsk. Przybycia jej do Warszawy spodziewają się w poniedziałek rano. **Wyjazd do Rygi nastąpi koło wtorku lub środy.** — Jak słychać w składzie delegacyi polskiej nie nastąpią żadne zmiany. — „Robotnik“ donosi, że możliwym jest wyjazd ministra spraw zagranicznych Sapiehy na pewien czas do Rygi w charakterze przewodniczącego delegacyi polskiej.

DELEGACYA PRZEZ GDAŃSK POJEDZIE DO RYGI.

Warszawa, 3. września.

(Telef.) (m) Ponowny wyjazd polskiej delegacyi pokojowej do Rygi przewidywany jest we środę 8 bm. **Delegacya pojedzie prawdopodobnie do Gdańska, skąd na wojennym statku polskim uda się do Rygi.**

Dalsze rokowania na zasadzie równości stron!

Wojska polskie powinny zająć pozycye dobre strategicznie.

Warszawa, 3. września.

(Telef.) (m) Z Londynu telegrafują: „Daily Chronicle“ zamieszcza artykuł wstępny poświęcony sprawie przeniesienia rokowań do Rygi — które uważa za pożądane, albowiem na nowem miejscu rokowania będą mogły być wznowione na nowych podstawach a mianowicie na zasadzie równości stron. Po zwycięstwie polskiem niektóre warunki bolszewickie są już nieaktualne. — „Daily Chronicle“ jest zdania, że armia polska powinnaby zająć na pewien czas pozycye strategiczne, zapewniające jej bezpieczeństwo.

Polska miała prosić o pozwolenie przekroczenia granicy wschodniej.

Warszawa, 3 września.

(Telef.) (G) Z paryskich kół poinformowanych podają, że Polska zwróciła się do Rady Najwyższej o **pozwolenie na zajęcie pewnych punktów na wschód od ustalonej linii wschodniej granicy Polski.** Uchodzi za rzecz pewną, że alianci pod warunkiem przyzwolenia ze strony Stanów Zjednoczonych uwzględnią propozycyę rządu polskiego.

ZABEZPIECZENIE PRZEJAZDU PRZEZ GDAŃSK.

Warszawa, 3. września.

(Telef.) (m) Z Gdańska telegrafują: Na posiedzeniu Rady Stanu przyjęto jednomyślnie wniosek Koła Polskiego o zabezpieczenie wolnego przejazdu reemigrantom przez Gdańsk.

Nawet gdy idzie o Europę — nie możemy przecież zamykać oczu na zjawisko, iż gdyby o wszystkiem miała decydować w charakterze niewzruszalnej maksymy owa zasada „etnograficzna“ — nie mogłaby nigdy żądać Francya dla siebie Alzacyi, będącej krajem niemieckim.

Gdyby zasada etnograficzna miała być jedyną przewodnią normującą stosunki państwowe między ludami, Anglia nietylko by utraciła wszystkie swe kolonie, z wyjątkiem jedynie Australii i części Kanady, ale nawet w samej Europie nie mogłaby utrzymać Irlandyi, znacznej części Szkocyi i nawet księstwa Walii, skąd jest rodem obecny premier angielski Llyod George.

Autorzy zatem wszystkich rad i wskazówek udzielanych Polsce, opartych o zasadę etnograficzną, bynajmniej nie kierują się tą zasadą w rozpatrywaniu zjawisk własnych państw i bynajmniej nie zamierzają przebudowywać tych własnych państw w myśl zasady etnograficznej. Przeciwnie, na wyścigi niemal, starają się i zabiegają dziś jeszcze, by dla tych swoich państw stworzyć nowe pola ekspanzyi, wydrzeć jak najwięcej łupów, które zostawiła wielka wojna.

Co więcej wiadomo, że to właśnie tylko pod adresem Polski sypie się najwięcej owych wskazówek etnograficznych. Już pod adresem czeskiego państwa, filozofy państwowe zachodniej Europy, tej „par excellence“ imperyalistycznej zachodniej Europy, nie są tak szczodrzy w udzielaniu tej nauki. Gdyby bowiem chcieli ją stosować chociażby w minimalnych dawkach, nie mogliby stworzyć państwa o 5 dosłownie narodach, skazanych na supremacyę szóstego, tak jest szóstego. Czeskie państwo zamieszkują: Czesi, Słowacy, Niemcy, Rusini, Polacy, Madziarzy. Nie mogłaby również koalicya utworzyć państwa południowo-słowiańskiego, w którem także nie brak mozaiki narodowej: Serbowie, Chorwaci, Rumuni i znowu Madziarzy i Niemcy, a także Włosi, nie mówiąc o Bośniakach. Nie mogliby również filantropi etnografii zgodzić się na rozszerzenie Rumunii, która ma obecnie olbrzymie ilości Węgrów, Niemców i Rusinów. Wszystkie te trzy zatem twory państwowe — dzieło właśnie koalicyi — są żywem zaprzeczeniem etnografii, sankcyonowanem a nawet stworzonem właśnie przez traktaty z Wersalu i Saint Germain. Nawet Niemcom wbrew etnografii przyznano nasze Mazurskie, rdzennie polskie krainy.

Tymczasem gdy idzie o granice Polski, na jakimkolwiek punkcie — wnet ze strony wszystkich prezydyalnych stołców państw sprzymierzonych — wnet ze strony naszych sąsiadów i sąsiadków — podnosi się chór okrzyków: Nie gwałćcie zasady etnograficznej i to tak, że jednej włoski niepolskiej, jednej mieściny niepolskiej nie można wkluczyć w obręb naszych granic, chociaż za tem przemawiają wszystkie rzeczowe racye. Nie — o każdy taki drobiazg trzeba staczać ciężkie kampanie dyplomatyczne, grożące odrazu wojennemi zawikłaniami.

Nie ulega przeto wątpliwości — że cała odnośna dyskusya dyplomatyczna i publiczna obraca się w jednej atmosferze fałszu. Etnografia odgrywa rolę dekoracyi, którą zasłania się we wdzięczny sposób — właściwe kulisy, prawdziwej rzeczywistej, nie obsłoniętej już niczem argumentacyi.

Jeżeli czytamy o etnografii Galicyi wschodniej — zaraz stają przed oczyma bogactwa nasze naturalne: nafta, kali i lasy; jeżeli czytamy o etnografii Litwy i Białorusi rozumiemy, iż znowu mowa właściwie o uprawie lnu, i znowu o lasach.

Jeżeli dla odmiany spotykamy się z zasadą nieetnograficzną, lecz zasadą o nienaruszalności ziem dawnej Rosyi, wiemy doskonale, już dzisiaj, że trzeba być skończonym głupcem, by Anglikom i Francuzom przytaczać cyfry naszej narodowej statystyki i tłumaczyć, że to dawna Rosya była zbudowana na bezprawiu etnograficznem. Oni o tem wiedzą sami dobrze i to tem lepiej, że sami potrafią budować podobne kolosy antyetnograficzne.

Nie o zasadę przeto etnograficzną, nie o wywalczenie jej panowania idzie gdy mowa o stosunku Polski do Rosyi i o określaniu ich wzajemnych granic. Idzie całkiem o co innego. To interesa państwowe, w pierwszym rzędzie naturalnie gospodarcze Anglii, Francyi, Stanów Zjednoczonych i Włoch decydują o takiem a nie innem stanowisku wobec zagadnienia rosyjskiego.

Minęły czasy, gdy państwa zachodnio-europejskie ulegały wpływowi idei, jako takiej, choćby owej idei „narodowej“ a nie „etnograficznej“, która kierowała polityką Napoleona III. Teraźniejsze wielkie państwa zeszły do roli prawie że wyłącznie wielkich gospodarstw, których żołądki i magazyny a nie idee są główną troską wielkich i małych dyplomatów i polityków.

Stosunek czynników mocarstwowych do problemu polskiego jest tego wyraźnym wskaźnikiem. Polskę utworzono nie dlatego, by stało się zadość dziejowej sprawiedliwości, ale tylko dlatego, by Niemcy z Rosyą nie mogły się w przyszłości porozumieć, i nie mogły zawrzeć przymierza w tej formie, jakie ciężyło nad Europą zachodnią od r. 1815—1870. Polska do takiej roli przykrojona nie śmie być nietylko wielką Polską, ale nie śmie być Polską całkiem żywotną, gdyż taka nie byłaby skazana na konieczną zależność od koalicyi!

Natomiast Polska w jej granicach historycznych, czy Polska oparta na terytoryach, gdzie żywioł polski występuje jako organizator i regulator życia społeczno-gospodarczego — taka Polska jest znowu niewygodna dla koalicyi, ze względu na obozy, na które koalicya się dzieli.

Oczywiście dzieje się to dlatego, że rozstrzygają znowu względy gospodarcze, a nie idee, i nawet nie osławione militarno-polityczne kombinacye i konieczności. Gdańska też myśmy nie otrzymali, ponieważ w Gdańsku chce odgrywać rolę Anglia, rolę stróża ujścia Wisły i superarbitra między Niemcami a nami. Obszary należące do dawnej carskiej Rosyi już z góry są podzielone lub będą podzielone jako zastrzeżone domeny i tereny wpływów gospodarczych tego czy innego gospodarstwa. Każde posunięcie Polski na wschód, to nietylko klęska etnografii, możeby to nawet był tryumf etnografii, pojętej w znaczeniu narodowem ale jednak niestety to posunięcie Polski na wschód to zmniejszanie wpływu gospodarczego mocarstw koalicyjnych na terytoryach dawnej Rosyi.

Potęga tych interesów i tego sposobu myślenia jest tak wielka, że nawet robotnicy interesowanych mocarstw, ci rzekomo wrogowie wielkiego kapitału, o ile zwracają uwagę na stosunek Polski do Rosyi — nie kierują się względami np. na dawną marksowską ideologię wobec Rosyi, ale wyłącznie decydują według interesów swych mocarstw, według interesów swoich kapitalistów, nie wahając się na ślepo zupełnie wykonywać decyzyi swych rządów.

„Rozkawałkowanie“ Rosyi przez Anglię i Włochy czy jej „całkowanie“ przez Francyę i Stany Zjednoczone, to tylko formuły, piękne frazesy, poza któremi ukrywa się taki, czy inny program gospodarczej eksploatacyi Rosyi. Ponieważ Polska w ten sposób nie dałaby się wyzyskać i eksploatować jako kraina kolonialna lub „sui generis“ państewko bałkańskie, przeciwnie ze względu na opinię ogólną zasługiwałaby jeszcze na poparcie i pomoc zagranicy — stąd niechęć polipów gospodarczo-mocarstwowych do stworzenia Polski, jako organizmu, któryby w granicach historycznej przeszłości i społeczno-gospodarczej teraźniejszości był niezależny od wyzysku, miał dość sił by się od wyzysków uniezależnić. To są te główne racye, a nie etnografia, i one to sprawiają, że nam tak ciężko przychodzi nie zdobywanie, lecz rewindykowanie na rzecz Polski terenów i terytoryów zarówno na naszych kresach zachodnich, jak teraz na wschodnich.

J. D.

Sylwetka Cziczerina.

Rzym w sierpniu.

Znany włoski dziennikarz Luciano Magrini, który od kilku miesięcy, bawiąc w Rosyi i studyując jej urządzenia i stosunki, zamieszcza w mediolańskim dzienniku „Secolo“ szereg obszernych korespondencyi, zawierających barwne, a rzeczowe i bardzo ciekawe opisy ustroju sowieckiego, tudzież charakterystyki osób, dzierżących ster władzy w państwie bolszewickiem, naszkicował między innemi także sylwetkę Cziczerina.

Dwaj ludzie — pisze Magrini, — obaj bolszewicy, ale o wprost przeciwnych sobie temperamentach, zajmują najwyższe urzędy komisaryatu spraw zagranicznych: Cziczerin, uosobienie prostoty, zajmuje się polityką zagraniczną na zewnątrz, a Karakan, Ormianin o wyrafinowanej elegancyi, zajmuje się polityką zagraniczną w stosunku do spraw wewnętrznych.

Cziczerin, człowiek fanatycznej wiary i surowych zasad politycznych i moralnych, jest komunistą nieprzejednanym. Należy wraz z Trockim do lewego skrzydła partyi. Przed kilku laty odrzucił pokaźny spadek, aby utrzymać swoje zasady nienaruszone. Ubiera się skromnie; myje sobie sam talerze po swoich nader skromnych posiłkach codziennych; nierzadko spotkać go można na schodach w gmachu ministerstwa niosącego papiery z jednego biura do drugiego, ponieważ nie chce się dać obsługiwać przez nikogo.

O każdej godzinie nocy zastanie się Cziczerina w komisaryacie spraw zagranicznych i wszyscy funkcyonaryusze tego komisaryatu są zmuszeni naśladować zwyczaje swego szefa i pracować w nocy. W dzień Cziczerin śpi; pracuje regularnie od godz. 6. wieczór do godz. 9 rano: śledzi z uwagą wszystko, co się dzieje w świecie, i wypracowuje swoje liczne noty z niepospolitą zręcznością polityczną. Jeśli kto zażąda z nim rozmowy, otrzyma ją wyznaczoną na godzinę 2 lub 3 w nocy.

Magriniego przyjął Cziczerin o godz. 2 w nocy w swojem biurze. Jestto obszerny pokój z trzema stołami pełnymi papierów i dzienników. Podczas rozmowy ukazał się na środku pokoju szczur, który zaczął się bawić na podłodze dziennikiem. Cziczerin odwrócił się, ujrzał, jak wystraszony uciekł, i podejmując w dalszym ciągu rozmowę, rzekł z łagodnym uśmiechem:

— Biedne zwierzątko, i ono ma prawo do życia!

Ze spraw ruskich.

Lwów, 3 września.

PO INFORMACYE DO WIEDNIA.

(u) Delegat galic. Ukraińców ks. Ł. wrócił onegdaj z Wiednia, gdzie konferował z dr. Petruszewiczem o obecnem położeniu sprawy ukraińskiej, a specyalnie sprawy Galicyi wschodniej. Jak nas informują ze sfer ruskich, państwa ententy zamierzają przy ewentualnem zlikwidowaniu wojny polsko-bolszewickiej zająć się również uregulowaniem sprawy Galicyi wschodniej, dotychczasowe jednak projekty nie idą po linii żądań ukraińskich. Zwłaszcza dyplomaci Rosyi narodowej, którzy spodziewają się rychłego rozpadu sowieckiego rządu i objęcia go przez rząd demokratyczno-narodowy, bruździą bardzo idei niezawisłości Ukrainy i domagają się stosownie do układu londyńskiego z r. 1914 przyznania Rosyi ziem Galicyi wschodniej aż po San.

REPREZENTANT BOLSZEWICKI W PRADZE.

(u) Przewodniczącym ukr. misyi bolszewickiej w Pradze zamianowany został Semen Mazurenko.

CO DZIEJE SIĘ NA PODKARPACIU?

(u) „Wpered“ nr. 201 w artykule pt.: „Do czego to doprowadzi“ — żali się na wzmożone prześladowanie Ukraińców, a między innemi wymienia, że w Stryju zaprowadzono sądy doraźne, a na Podkarpaciu urzędują ekspedycye karne. A dlaczego? Możeby „Wpered“ raczył odpowiedzieć na to.

O REKWIZYCYĘ CERKWI NA LEWANDÓWCE.

(u) Pisma ruskie żalą się, że władze wojskowe zamierzają zarekwirować gr. kat. cerkiew na Lewandówce (obok Lwowa) na szpital epidemiczny, w którym ma być umieszczonych 15 łóżek dla

chorych. Należałoby zbadać sumiennie, czy zajęcie domu modlitwy jest wskazane i konieczne.

UMOWA Z SOWIETAMI.

(u) Organ Burcewa „La Cause Commune" donosi, że za pośrednictwem Wynnyczenka zawarto umowę między Rosyą sowiecką i Ukrainą sowiecką na następujących podstawach: 1) Niezależność Ukraińskiej Republiki sowieckiej. 2) Związek jej z Rosyą. 3) Rosya sowiecka zgadza się na osobną reprezentacyę Ukrainy za granicą.

WITYK W GALICYI.

(u) „Wpered" dowiaduje się z Wiednia, że znany z afery naftowej, komisarz ukraiński w Borysławiu Semen Wityk, znajduje się obecnie w zajętej przez bolszewików części Galicyi wschodniej. —

WIZYTA U WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W WIŚNICZU.

(u) Za pozwoleniem władz polskich odwiedził prezes ukr. „Komitetu Horożańskiego" dr. Fedak, w towarzystwie dwóch delegatów ukraińskich więźniów politycznych w Wiśniczu. Przyznają oni, że komenda więzienia stara się o lepszy wikt, lecz zdałoby się im więcej jedzenia. Dowiedziano się także, że wskutek starań H. Komitetu niektórym więźniom darowano już resztę kary, zaś co do reszty sprawy są w toku. Śledztwo w sprawie Huculów ma się już ku końcowi.

Obrazki z Mińska.

Warszawa, w sierpniu.

Od jednego z uczestników polskiej misyi pokojowej w Mińsku Litewskim dowiaduje się jedno z pism warszawskich interesujących szczegółów. Oto jak one brzmią:

W Mińsku Litewskim delegaci polscy znaleźli się poprostu w niewoli. Pod pretekstem „ochrony" delegatów przed rzekomem „wzburzeniem tłumów", lokal delegacyi polskiej otoczono uzbrojoną strażą, uniemożliwiającą wszelkie komunikowanie się ze światem zewnętrznym. Radiotelegraficzny aparat odbiorczy, który delegacya przywiozła ze sobą, a który chwytał komunikaty Polskiego Sztabu Generalnego, był jedynym środkiem jednostronnego, coprawda, komunikowania się z Polską. W każdym razie komunikaty Sztabu naszego były wysoce pożądaną dla delegacyi polskiej busolą, pozwalającą jej oryentować się w sytuacyi.

*

Mińsk jest obecnie miastem martwem. Bolszewicy znacyonalizowali wszystkie przedsiębiorstwa, wskutek czego ustało wszelkie życie handlowe i przemysłowe. Nastrój w mieście smutny, przygnębiony.

Przez cały czas trzytygodniowego blizko pobytu w Sowdepii — mówił nasz informator — nie słyszeliśmy śmiechu, nie widzieliśmy ani jednej uśmiechniętej twarzy.

Nastrój ponury jest w znacznym stopniu wynikiem panującego w mieście niedostatku i drożyzny.

O cenach jakie istnieją w Mińsku, dają wyobrażenie następujące dane:

Chleb (czarny) — 200—250 rb. za 1 funt, (białego ani bułek niema wcale), mięso — 1000 rb. f., papieros 50 rb., para butów — 80.000 rb.

Ponieważ robotnik zarabia dziennie 800 do 1000 rb., przeto zarobek ten wystarcza mu na 4 funty chleba lub na 1 funt mięsa. W stosunku do cen warszawskich, gdzie robotnik zarabia co najmniej 120 mk. dziennie, zaś funt mięsa kosztuje 40 mk., robotnik polski pod „uciskiem burżujów" ma się conajmniej trzy razy lepiej aniżeli w bolszewickim „raju".

— Za czasów polskich — skarżył się pewien golarz — brałem za ogolenie 10 mk. Wystarczało mi na wszystko. Dziś biorę za ogolenie 200 rb. i — przymieram głodem.

*

Rzekoma „równość" socyalistyczna, tak głośno reklamowana w odezwach i pismach sowieckich, istnieje tylko na papierze. W rzeczywistości istnieje ścisła hierarchia wśród rozmaitej kategoryi urzędników i dygnitarzy sowieckich, w stosunku zaś do zwykłego „towarzysza" — ton rozkazujący i surowy.

Ton i głos jakim wyższy rangą komunista rozkazuje szaremu „towarzyszowi":

— Towariszcz, podaj! Towariszcz, stupaj! — absolutnie niczem nie różni się od tonu carskiego „naczalstwa".

*

Komuniści partyjni stanowią uprzywilejowaną warstwę. Wyróżniają się od szarego tłumu nawet ubiorem, czy mundurem.

Mają na głowach czarne, skórzane, spiczaste hełmy w stylu starorosyjskim, z gwiazdą sowiecką na czole. Czarne, skórzane kurtki, długie buty i spodnie dopełniają kostyumu.

*

W drugą niedzielę po przybyciu do Mińska, delegaci polscy udali się na mszę św.

Nie było to łatwe ani proste. Podzielono delegatów naszych na 4 grupy; dwie udały się do katedry, dwie do t. zw. nowego kościoła.

Początkowo chciano ich odesłać pod strażą bagnetów. Gdy jednak delegacya polska zaprotestowała, dano jej jako straż komunistów (niestety, polskich), bez broni.

Stalle w katedrze, w których wyznaczono miejsca dla delegatów polskich, zamknięto, u wejścia stanęli dwaj komuniści.

— W swych czarnych, śpiczastych hełmach i czarnych kurtkach, których oczywiście nie zdjęli — wyglądali, jak szatani.

Ks. biskup Łoziński, który już podczas poprzedniej inwazyi bolszewickiej cudem tylko uniknął śmierci męczeńskiej, wygłasza kazanie.

Mówi prosto, jasno, bez efektów krasomówczych, ale właśnie dlatego słowa tego przejmują do głębi, wstrząsają duszami słuchaczy, którzy natłoczyli świątynię.

Pasterz mówi o tem, jak Chrystus uzdrowił 10 trędowatych, ale z nich jeden tylko złożył mu za to dziękczynienie.

Mówi, że Bogu należy dziękować za wszystko, cokolwiek ześle — szczęście czy kleski i cierpienia. Należy wystrzegać się pychy, nie przypisywać sobie powodzeń, jeśli przyjdą. Trzeba dziękować Bogu i za ten dopust, jaki spodobało się Jemu zesłać na Naród Polski.

W świątyni rozlegają się ciche jęki i szlochy. Wierni padają na kolana. Znać, że serca i dusze ich chłoną słowa Pasterza, jak rozwarte kielichy kwiatów — promienie słoneczne.

Na zakończenie ks. biskup udaje się do klęcznika i wzywa wiernych, by wznieśli gorące modły za Kościół, za Ojczyznę, za dusze poległych i za tych, którzy stoją w obliczu śmierci na polu bitwy. Lud modli się gorąco, żarliwie, słychać szepty, westchnienia, szlochy...

Czarni szatani — komuniści ani na krok nie odstępują ks. biskupa. Chodzą za nim krok w krok nawet wówczas, gdy podaje wiernym Komunię św.

Gdy ks. biskup chce pobłogosławić delegatów polskich, rozlega się ostry głos komunisty:

— Niewolno!

Po ukończeniu nabożeństwa, jeden z komunistów przemawia w tonie wiecowym od wielkiego ołtarza:

— Towarzysze i towarzyszki! Rozstąpcie się i zróbcie miejsce dla przejścia delegatów Państwa

---

ROBERT HICHENS. (113)

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

— Czy pani lubi te zebrania? — spytała księżna, dotykając poufale ręki Dolores.

— U pani Eldridge?

— Tak.

— Owszem. Są bardzo przyjemne.

— Tak, zapewne. Muzyka, dyskusye... ale, ale, dlaczego to pani nie brała udziału w „dyskusyi z donną Flavią?

— Nie jestem zbyt silna w argumentach. To nie moja specyalność.

— Specyalność pani, to bridż — rzekła księżna.

— Pani jest naprawdę tego zdania?

— Nabiera pan coraz większej wprawy. Zaczynam bać się pani.

— Księżna gra daleko lepiej odemnie.

— Ale niebawem... kto to wie? Mamy jeszcze dziesięć dni do turnieju Giamarcho. Do tego czasu może pani stać się niepokonana. A ja chcę mieć ten klejnot.

Powiedziała to takim tonem, jakgdyby nagroda dla zwycięzcy turnieju była ostatnią rzeczą, której istotnie pragnęła.

— Ciekawam jakiego partnera los mi przeznaczy — rzekła Dolores.

— Mam nadzieję, że nie pana Verralla. Gra za dobrze.

Verrall uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Książę Giamarcho mówił mi właśnie, że jeden z najlepszych bridżistów w Europie ma wziąć udział w turnieju.

— Margrabia Montebruno.

— Tak jest, powrócił niespodzianie do Rzymu, nikt nie wie dlaczego — rzekła księżna. — Jeżeli pani wyciągnie kartkę z jego nazwiskiem, a będzie pani grała nawet tak, jak teraz, ma pani klejnot zapewniony.

— Karty mogą być przeciw nam.

— Wygrałaby pani mimo to.

Austryak jakiś zaczął śpiewać: „Mon coeur s'ouvre a ta voix" Dolores usiadła obok lady Sary i zwróciły ponownie wzrok na lalkowatą twarzyczkę właścicielki olbrzymiego „posagu". Siedziała przy księżnej Carelli i słuchała namiętnych słów i melodyi pieśni bez najmniejszej zmiany wyrazu twarzy. Jej błyszczące błękitne oczy rozglądały się dokoła i wkońcu spoczęły na Dolores. Przez długą chwilę kobieta i dziewczyna przypatrywały się sobie wzajemnie. Poczem Dolores spuściła oczy. Coś ją odpychało od „tego dziecka", jak nazywała młodą dziewczynę w myśli. A gdy muzyka ucichła Dolores zwróciła się do lady Sary skwapliwie, jak do deski ratunku.

Ale kto zdoła ocalić bliźniego od tego, co mu jest przeznaczone przez moc zewnętrzną, albo może przez tę wewnętrzną, istniejącą w nim samym?

(Koniec tomu pierwszego).

TOM DRUGI.

ROZDZIAŁ I.

Cezary Carelli przeżywał szczególny okres, którego przyjaciele jego nie rozumieli wcale. Nieprawdopodobne zupełnie wydawało im się, żeby Cezary mógł żyć bez kobiety przez tyle miesięcy. Ponieważ jednak nie mogli jej odnaleźć, śród wielkiego świata ani półświatka, przeto musieli wywnioskować, że nie istnieje. Niektórzy żartowali z Cezarego, inni usiłowali podsunąć mu jedną z tych ładnych i niezbyt cnotliwych kobiet, których nigdy nie brak w Rzymie. A on brał wesoło ich wesołe żarty, i nawet niejednokrotnie udawał, że nie opiera się ich wysiłkom, ale w końcu wszyscy zgodzili się na to, że wszelkie próby są daremne.

Ktoś powiedział, że Cezary ma metresę w Paryżu. Ale było to widoczne kłamstwo, bo od miesięcy nie był w Paryżu. Ktoś inny zapewniał, że znalazł uroczą wieśniaczkę, i ukrył ją w zacisznym domku, na skraju bagien Pontyjskich. Ale żaden z wesołych przyjaciół Cezarego w tę wieśniaczkę na seryo nie wierzył. I żaden z nich nie śmiał żartów swych posuwać zadaleko. Cezary był mężczyzną, nakazującym innym szacunek i, jakkolwiek nie wydawał się napozór powściągliwy niemniej nawet najlepsi jego przyjaciele przekonali się dawno, że nie pozwoli, żeby ktokolwiek wglądał w jego życie prywatne.

(C. d. n.)

Polskiego. Zachowajcie się ze spokojem i powagą należną przedstawicielom obcego państwa.

Zaprzaniec chciał widocznie dać do zrozumienia, że gdyby nie jego interwencya, zebrany w kościele tłum zeżyłby może delegacyę polską.

A przecież tłum ten — było to widoczne — całem sercem rwał się właśnie do tych przedstawicieli nie „obcego“, ale swojego Państwa, od którego jest oderwany przemocą bagnetów...

*

Prasa bolszewicka zionie szczególną nienawiścią do duchowieństwa katolickiego. Większość niepowodzeń na froncie, prasa bolszewicka przypisuje „fanatycznej agitacyi“ księży katolickich.

Ks. biskup podlaski miał być aresztowany i rozstrzelany w Siedlcach. Tylko błyskawiczne posunięcie się wojsk polskich uratowało go od tego losu.

JAK BOLSZEWICY DOBIJAJĄ RANNYCH.

Warszawa, 3 września.

(PAT.) Wydział prasowy Nacz. Dow. Oddz. II. komunikuje: Do warszawskiej kliniki chirurgicznej przywieziony został porucznik lekarz Mioduszewski Bolesław z 201 pp. Złożył on następujące zeznania o okrucieństwach bolszewickich:

Ciężko ranny w bitwie pod Paprociami koło Ostrowia 4. sierpnia br. pozostał na pobojowisku, nie mogąc o własnych siłach ujść i tu został napadnięty przez bolszewików, którzy opanowali plac boju. Oczywiście zabrali p. Mioduszewskiemu portfel z pieniędzmi, pas z rewolwerem i obdarli go z butów i munduru. Jeden ze zbirów poznawszy w nim oficera, pchnął go bagnetem w brzuch, przebijając ciężko rannego na wylot i podważając bagnet do góry w celu powiększenia rany. Na prośbę porucznika Mioduszewskiego, by go dobili, bolszewicy odpowiedzieli, że lepiej będzie, gdy się pomęczy i sam skona. P. Mioduszewski został odniesiony w nocy przez ludność cywilną, a następnie przewieziony do szpitala w Białymstoku, w którym doczekał się przyjścia wojsk polskich.

Podchorąży Lasoń 5 komp. 201 ochotn. p. p. zeznaje, że po bitwie pod Rymontami widział, jak porucznik baonu Wądołkowski po bohaterskiej obronie został schwytany przez bolszewików, którzy go rozebrali, położyli na ziemi, pokłuli 4 razy bagnetami a wkońcu dobili pałkami.

Podchor. Lasoń ranny w nogę umieszczony był w szpitalu w Białymstoku, o którego hygienicznych stosunkach świadczy fakt, że w pokoju 7 m. długim ułożono 64 rannych i chorych na tyfus i czerwonkę. Chorzy zmuszeni byli korzystać z ustępu po kostki w nieczystościach, które wnosili następnie do wspólnej sali, przez co powstawał duszący odor. Żywności, którą nosiła ludność cywilna, nie dostarczano żołnierzom naszym.

W obu wymienionych wypadkach występowała przeciwko nam 16-ta dywizya piechoty sowieckiej i 33-cia dywizya kozaków kubańskich.

„NIEPARTYJNY“ ZWIĄZEK POSŁÓW WOJEW. ZACHOD.

Warszawa, 3 września.

(Telef.) (G) „Gazeta Warszawska“ donosi, we czwartek powołano do życia w Poznaniu związek posłów województw zachodnich, do którego weszły następujące grupy poselskie: Związek ludowo-narodowy, Narodowe zjednoczenie ludowe, Chrześcijańscy Demokraci i Poznański Klub Mieszczański. Związek wydał deklaracyę, w której wyłuszcza program. Programem związku jest: zwalczanie agitacyi bolszewickiej w Państwie, tępienie nadużyć w wojsku bez względu na przynależność partyjną i dzielnicową, oczyszczenie armii z żywiołów szerzących intrygi polityczne i zakładających w wojsku tajne organizacye, usunięcie wszelkich przywilejów z armii, organizowanie sprawy straży obywatelskiej i armii rezerwowej, która ma służyć całemu państwu, a w sprawie polityki zagranicznej ścisły sojusz z koalicyą. Na czele związku stanął ks. poseł Adamski.

PODJĘCIE ROKOWAŃ O APROWIZACYĘ GDAŃSKA.

Warszawa, 3. września.

(Telef.) (m) Ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się do ministerstwa b. dzielnicy pruskiej z poleceniem, aby bezzwłocznie wszczęła na nowo rokowania z Gdańskiem, tyczące się nowego układu aprowizacyjnego między Polską a Gdańskiem. Postanowienie to jest wynikiem faktu, iż w Gdańsku rozpoczęto wyładowywać amunicyę dla Polski. Słychać, że robotnicy polscy na Pomorzu ze swej strony zaniechali biernego oporu przy ładowaniu żywności do Gdańska.

POSTULATY POLSKIE NA ŚLĄSKU.

Warszawa, 3. września.

(Telef.) (m) Według doniesień z Berlina polscy górnicy górnośląscy zwrócili się do przedstawiciela włoskiego z komisy międzysojuszniczej ,aby poparł ich żądania w sprawie dopuszczenia kontrolorów polskich na pocztach i kolejach. Generał włoski oświadczył, że przedłożył to żądanie reprezentantom Francyi i Anglii.

CZY MOŻLIWE?

Warszawa, 3. wrześn'a.

(Telef.) (m) Z Berlina telegrafują: Z kół urzędowych informują, że dotąd nie nadszedł tam oczekiwany protest rządu polskiego z powodu zniszczenia konsulatu polskiego we Wrocławiu ani też nie zgłoszono pretensyi co do odszkodowania.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PŁK. KRZACZYŃSKIEGO

Warszawa, 3. września.

(Telef.) (m) Nowy szef żandarmeryi polowej pułk. Stanisław Krzaczyński zginął śmiercią tragiczną pod Modlinem, w czasie odjazdu z brzegu rzeki na łodzi motorowej. W chwili gdy Krzaczyński zamierzał wydostać się z łodzi, łódź się przechyliła. Krzaczyński wpadł w nurt wody i utonął.

Niemcy i Litwa naruszają prawo międzynarodowe!

Przepuszczają bolszewików z bronią w ręku przez swe terytoryum!

Warszawa, 3. września.

(Telef.) (m) Znaczna część armii bolszewickiej, która działała na naszym północnym odcinku odcięta przez atak polski przeszła z bronią w ręku granicę Prus wschodnich, gdzie w myśl prawa międzynarodowego powinna była zostać rozbrojoną. Obecnie oddziały te również z bronią w ręku przekroczyły bez oporu niemieckiego granicę litewsko-niemiecką i zostały internowane w obozie litewskim w Meroczu, przy samej granicy rosyjskiej, skąd mają możność łatwego przedostania się w każdej chwili na terytoryum rosyjskie. Podobne wypadki świadczą dziwnie o neutralności Niemiec i Litwy.

Lenin bardziej popularny we Włoszech, niż Garibaldi!

Warszawa, 3 września.

(Telef.) (m) Radio bolszewickie donosi o przybyciu do Rosyi delegacyi socyalistów włoskich w liczbie 14. Reprezentują oni związki zawodowe kooperatywy oraz skrajny odłam polityczny socyalistów włoskich. Jeden z członków delegacyi oświadczył, że bolszewizm znajduje we Włoszech podatny grunt. Lenin jest we Włoszech bardziej popularny niż w swoim czasie był Garibaldi.

MARYNARZE WŁOSCY WYSYŁAJĄ SOWIETOM MEDYKAMENTA.

Warszawa, 3 września.

(Telef.) (m) Radio moskiewskie donosi, że do Odessy przybył okręt włoski z medykamentami. Okręt ten jest własnością włoskiego związku marynarzy i został oddany do dyspozycyi związku kooperatyw włoskich, pod warunkiem że będzie on używany tylko do przewozu towarów do Rosyi sowieckiej. Oprócz medykamentów Włochy zamierzają dostarczyć Rosyi narzędzi rolniczych i lokomotyw dla kolei wązkotorowych. Istnieje projekt utworzenia stałej linii morskiej Neapol—Odessa.

ZABURZENIA W FRANKFURCIE.

Warszawa, 3. września.

(Telef.) (m) Z Frankfurtu nad Menem donoszą, że przyszło tam do zaburzeń wywołanych przez niezawisłych socyalistów. W czasie zaburzeń zdemolowano wiele sklepów. Przy rozpędzaniu demonstrantów wiele osób zostało rannych.

BOLSZEWICY W PALESTYNIE.

Warszawa, 3 września.

(Telef.) (m) Z Zurychu telegrafują: W Jerozolimie aresztowano 11 żydów bolszewików polskich, którzy przywieźli ze sobą mnóstwo literatury komunistycznej. Okazuje się, że przybyli oni celem wywołania wrzenia w Palestynie i Syryi, w związku z akcyą bolszewików prowadzoną w Persyi i Azyi Mniejszej.

KONGRES PRACY PRZYMUSOWEJ.

Warszawa, 3. września.

(Telef.) (m) „Krasnaja Gazeta“ zamieszcza wiadomość, że w Moskwie otwarto kongres pracy przymusowej. Ma on rozstrzygnąć kwestyę w jaki sposób należy całą ludność według odpowiedniego planu pociągnąć do pracy zbiorowej, stosownie do jej zdolności do pracy.. — „Krasnaja Gazeta“ dodaje, że koniecznem jest zapobieżenie temu, aby praca milionów nie była nieproduktywną wskutek braku organizacyi.

LIBIA OTRZYMA KONSTYTUCYĘ.

Warszawa, 3. września.

(Telef.) (m) Z Rzymu telegrafują: „Corriere della Sera“ donosi, że wobec ogłoszenia niezawisłości Egiptu rząd włoski zamierza zwołać parlament trypolitański i nadać Libi szeroką konstytucyę a również przewidziany jest sojusz włosko-egipski.

OWACYJNE PRZYJĘCIE VENIZELOSA.

Warszawa, 3 września.

(Telef.) (m) Z Aten telegrafują, że przybył tam Venizelos. Ludność zgotowała mu owacyjne przyjęcie. Wkrótce po przybyciu odwiedził go król grecki.

LORD DERBY USTĄPIŁ.

Warszawa, 3. września.

(Telef.) (m) Z Londynu telegrafują: „Daily Mail“ donosi, że wkrótce nastąpi dymisya ambasadora angielskiego w Paryżu Lorda Derby.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU.

Lwowski teatr żołnierski. W sobotę dnia 4. b. m. o godz. 7·30 wieczór w sali stowarzyszenia „Gwiazda“, ul. Franciszkańska 7, odbędzie się drugi wieczór humoru z bogatym i urozmaiconym programem, — w niedzielę zaś, t. j. 5. b. m., w sali stow. „Gwiazda“ odbędzie się o g. wpół do 8. również staraniem teatru żołnierskiego wieczór komedyi.

PAMIĘTAJMY O PLEBISCYCIE

Datki na plebiscyt przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zach., Lwów, pl. Maryacki 10

NADESŁANE.

TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE
NIL
NAJPRZEDNIEJSZEJ JAKOŚCI
WSZĘDZIE DO NABYCIA.
Fabryka Tow. Akc. Lwów, Zielona l. 20.
2510

ZAKŁAD ROENTGENOWSKI
Dr. Józefa CHANI
Pańska 8, otwarty. 4342

KRONIKA

W piątek, 3. września, o godz. 7-mej wieczór „Pan Poseł", komedya w 3 aktach.

Sobota, 4. września, o godz. 3.30 po południu „Zemsta", komedya w 4 aktach.

Sobota, 4. września, o godz. 7-mej wieczór „Faust", opera w 5 aktach.

Niedziela, 5. września, o godz. 3.30 po połud. „Ponad śnieg", dramat w 3 aktach.

Niedziela, 5. września, o godz. 7-mej wieczór „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach.

Poniedziałek, 6. września, o godz. 7-mej w. „Pan Poseł", komedya w 3 aktach.

Wtorek, 7. września, o godz. 7-mej wieczór „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach.

—o—

Chochlik w „Colosseum". Niebywały program! Występy Sachsów, Dobrzańskiego, Zamorskiej, Borkowskiej i w. i. oraz dwie wesołe farsy. Początek o g. 7·30 wieczorem. Bilety u Gabriela Legionów 3. 1501

—o—

(mg). **Trzeci września.** Wierzyć się nie chce, że już sześć lat mija dziś od chwili, gdy miasto nasze zalała milionowa armia rosyjska. Ciekawa rzecz, jakie miny mieliby wówczas wystraszeni uchodźcy lwowscy, gdyby im jaki wróżbita przepowiedział, że po tylu latach wojny — która, jak marzyli optymiści, miała trwać pół roku — przeżyją nietylko sześć miesięcy oblężenia i ostrzeliwania, ale grozę inwazyi stokroć straszniejszego Moskala, godzącego już nie w granice monarchii austryackiej, ale w całość i niepodległość naszego własnego państwa. Niezawodnie niejeden ze strachajłów odebrałby sobie życie na samą myśl o takich horoskopach, jeżeliby wróżbita ów nie posżedł jeszcze dalej w swych jasnowidzeniach i nie ukazał mu Lwowa w dniu 3. września 1920 r., oddychającego już swobodnie na wieść, że niezawodny żołnierz polski odegnał już wroga daleko od bram miasta.

Odznaczenie Lwowianina. Ministerstwo oświecenia publicznego zatwierdziło uchwałę wydziału filozoficznego Uniwersytetu we Lwowie, udzielając drowi Kazimierzowi Hartlebowi z zakresu historyi kultury w Polsce veniam legendi.

Slub panny Zofii Gąsiorowskiej z p. Ignacym Rogoszem, sierżantem sztabowym wojsk Hallera, odbędzie się jutro dnia 5. września w Krakowie.

W artykule o nowych kawalerach „Virtuti Militari" — wśród nazwisk sześciu udekorowanych oficerów — opuszczono nazwisko majora F a f f a, co niniejszem prostuje sie.

O listę poległych stud. Politechniki. Rektorat Politechniki Warszawskiej uprasza rodziny poległych za Ojczyznę studentów o komunikowanie sekretaryatowi Politechniki imienia i nazwiska poległego ze wskazaniem gdzie poległ i w jakich okolicznościach.

Co twórca „Pieśni Wieczornej" i „Księgi Ubogich" powie o miłości Ojczyzny? To pytanie zajmuje dzisiaj całą inteligencyę lwowską. Wykład prof. Jana Kasprowicza odbędzie się w piątek 3-go września o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Wyniki zbiórki złota i srebra we Lwowie. Według stanu zbadanych ksiąg w d. 21-go sierpnia w Komitecie zbiórki złota i srebra na podkład waluty polskiej, zbiórka ta po wyżej wspomniany dzień, dała 8 kg. 43 dkg. złota, 249 kg. srebra, oraz 23.764 mkp., nie licząc monet miedzianych i niklowych. Wobec doniosłego znaczenia tej akcyi dla podniesienia waluty, szczególnie w chwili obecnej, Komitet Obrony Państwa apeluje do całego społeczeństwa w gorących wyrazach, aby obok daniny krwi, nie wahało się złożyć także daninę w posiadanym szlachetnym kruszcu, gdyż jedynie potęga ta sprawi, iż wysiłek nasz na polu walki nie będzie bezowocny. — Zbiórka odbywa się w dalszym ciągu w Organizacyi Narodowej Kobiet, ul. Ossolińskich l. 18. A zatem precz z błyskotkami, których noszenie w dzisiejszych, smutnych dla Ojczyzny chwilach, jest rażącą niedelikatnością! Oddajmy je wszyscy dla wspólnego dobra!

Rozszerzenie zakresu działalności policyi państwowej. Rozporządzeniem Rady Obr. Państwa z dnia 6-go sierpnia otrzymała policya państwowa uprawnienia żandarmeryi wojskowej, a w służbie wartowniczej prawa warty wojskowej. Policya państwowa może być użytą do celów wojskowych. Wobec powyższego rozporządzenia R. O. P. posiada policya państwowa podobnie jak żandarmerya wojskowa prawo legitymowania każdej osoby wojskowej i wkraczania względem osób wojskowych winnych, podejrzanych o popełnienia czynu karygodnego. Policya państwowa będzie obowiązana względem osób tak wojskowych, jak i cywilnych w razie stawiania oporu użyć broni.

Celem uregulowania zamorskiego ruchu emigracyjnego i przeciw działając niepotrzebnemu wyjazdowi oraz wyczekiwaniu w Warszawie, które przeciąga się po kilka tygodni Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki nad wychodźcami w Jarosławiu przy ulicy Lubelskiej podaje do ogólnej wiadomości — że wszystkie osoby pragnące wyjechać do Stanów Zjednoczonych Ameryki winny się zarejestrować w tutejszym Urzędzie o ile posiadają przez rejenta (notaryusza) amerykańskiego potwierdzonego affidavit. Osoby te oprócz affidavitu muszą w tutejszym Urzędzie wykazać — że posiadają dostateczną gotówkę na podróż do Stanów Zjednoczonych (250 dolarów lub 25.000 mk. pol.), ewentualnie przedłożyć kartę okrętową. Każdy emigrant po zarejestrowaniu w tutejszym Urzędzie otrzyma wezwanie do Warszawy skąd będzie mógł natychmiast dalej odjechać.

(u) **A Magistrat spi...** Na pryncypalnym placu Maryackim, tuż prawie pod Katedrą, stoją kupy rumowiska, wyrzucone z nowobudującej się kamienicy Sprechera, które służą za miejsce podejrzanego wysterku niedelikatnym przechodniom. Wyziewy z tych kup zatruwają naokoło powietrze, a nikt nie myśli o usunięciu ich.

W pasażu Hausmanna od ulicy Legionów walą się balkony, a rumowisko sypie się na głowy przechodniów. Ulicę Lindego powinno się nazwać ulicą Wenecką, gdyż cała zalana jest brudnemi, cuchnącemi kałużami, które nie wysychają nawet w czasie największych upałów. A magistrat śpi...

(x) **Wśród rozmaitych braków artykułów codziennego użytku,** jakie trapią mieszkańców Lwowa od dłuższego czasu, obecnie znów daje się zauważyć silny brak zapałek. Obecnie w handlu paskarskim za pudełko zapałek żądają tylko pięć marek.

(—) **Dla nieznanej krewnej.** Na dworcu kolejowym wczoraj policyant przytrzymał Annę Seif, która ze Sądowej Wiszni przywiozła 1100 papierosów „egipskich" i 100 sztuk cygar „kuba". Sprowadzona na inspekcyę policyi Seifówna oznajmiła, że papierosy oraz cygara przywiozła dla swej krewnej, której imienia, nazwiska i miejsca zamieszkanie nie zna. Chcąc oszczędzić Seifównej kłopotu podczas szukania krewnej nieznanego nazwiska i miejsca zamieszkania, papierosy i cygara na razie zdeponowano w policyi.

(—) **Dalsze ofiary bolszewickiej wojny.** Do tut. szpitala państw. przywieziono wczoraj z Dziedziłowa pow. Kamionka Strum. tamtejszego gospodarza Andrzeja Klimkowa, liczącego 46 lat, ranionego w prawą nogę i plecy odłamkami naboju armatniego, który wpadł do chaty jego w czasie walki, jaka toczyła się przed kilku dniami w tejże wsi. — Podczas wycofywania się bolszewików z Pohorylec pow. Przemyślany jeden z żołnierzy bolszewickich strzelał rozmyślnie do tamtejszego gospodarza Błażeja Prochera, lat 56. Procher niósł wówczas trawę dla bydła do stajni i został ugodzony kulą karabinową z tyłu w lewą nogę.

KOMUNIKATY

Lwowskie Konserwatoryum gal. Tow. Muzycznego pozyskało nową siłę pedagogiczną (już z początkiem bieżącego roku szkolnego) w osobie pianisty i kierownika konc. szkoły muz. w Samborze, Włodzimierza Webera, jednego z najlepszych uczniów prof. V. Kurza.

Zgromadzenie spedytorów. W niedzielę 5 bm. o g. 3-ciej po poł. odbędzie się organizacyjne walne zgromadzenie związku spedytorów. Referat wygłosi Dr. Arnold.

O instrumenty dęte dla żołnierzy. Referat oświatowy bat. zap. 12 kres. pułku artyl. polowej, koszary gen. Bema, ul. Gródecka, organizuje własną orkiestrę i zwraca się z gorącym apelem do PT. Publiczności o łaskawe ofiarowanie instrumentów muzycznych, tak dętych, jak też i smyczkowych, nut, pulpitów itp. Powyższe przedmioty składać można w każdej porze dnia u referenta oświatowego baterył zapasowej 12 kres. pap.

Ekonomista.

—o—

Ustalenie cen ropy i przetworów naftowych.

Lwów, 3. września.

(Sp.) Na podstawie austryackich ustaw i rozporządzeń ujęło państwo austryackie w czasie wojny, gospodarkę naftową w swe ręce. Ingerencya państwowa obejmowała między innemi ustalanie powszechnie obowiązujących cen ropy oraz produktów, skutkiem czego skomplikowane zagadnienie cen ropy i derywatów wyjęte zostało z pod normalnych praw popytu i podaży a stało się zagadnieniem polityki państwowej.

Zagadnienie ustalania cen w przemyśle naftowym jest nader skomplikowane. Nie mamy bowiem w tej dziedzinie do czynienia z problemem jednolitym, wobec istnienia dwu kategoryi cen ropy netto i brutto, z których pierwszą otrzymują producenci ropy, uprawnieni do jej wydobywania, drugą zaś posiadacze tzw. brutto, to jest procentowych udziałów od produkcyi danego szybu. Różnica w cenie pomiędzy ropą netto a brutto jest wytworem wojennym; prawnie bowiem nie ma żadnych podstaw do czynienia różnicy pomiędzy udziałem przypadającym na nettowców i bruttowców. Ale i w łonie podziału cen na cenę ropy netto i brutto poczyniło najnowsze ustawodawstwo wojenne dalsze różnice, ustalając odnośnie do ropy netto odmienne ceny dla ropy, przeznaczonej do użytku krajowego, a dla ropy, eksportowej, zaś odróżniając wśród bruttowców właścicieli gruntu, posiadających własne udziały brutto, od wszelkich innych bruttowców.

Ustalanie cen ropy było już przed wojną zagadnieniem pogodzenia sprzecznych często interesów dwu grup: producentów ropy oraz rafinerów. Gdy ci pierwsi domagają się ciągle zwyżki ceny ropy, uzasadniając to wzrastającymi z dnia na dzień kosztami produkcyi i grożąc w przeciwnym razie zastanowieniem dalszej produkcyi, oraz akcyi wiertniczej, ci ostatni podwyżkom tym oponują, względnie domagają się idącej równolegle z podwyżką cen ropy, zwyżki cen maksymalnych derywatów.

Ostatnio pojawiły się dwa rozporządzenia, regulujące na nowo ceny ropy i jej derywatów, załatwiając w ten sposób toczącą się od dłuższego czasu dyskusyę nad problemem cen.

Rozporządzenia te podtrzymują mimo akcyi bruttowców różnicę pomiędzy ropą netto a brutto, ustalając jak dotąd znacznie wyższe ceny dla nettowców, niż dla bruttowców; przyczem, by zapobiedz żądaniom bruttowców (uzasadnionym zresztą prawnie) dostarczenia przypadającego na nich udziału in natura postanowiła jedno z omawianych rozporządzeń, że nie wolno udziałowcom wydawać ani ropy netto, ani brutto w naturze, lecz należy wypłacać jedynie równowartość w gotówce. Całą ilość ropy, przypadającą na udziałowców

brutto, przydziela się państwowej fabryce olejów mineralnych w Drohobyczu, zapewniając w ten sposób państwu tanią ropę. Uzasadnienie odmiennego traktowania ropy netto od brutto polega na tem, iż producenci ropy winni w podwyższonych cenach ropy znaleźć wzmożenie ruchu wiertniczego, który to argument odpada wobec bruttowców. Ceny maksymalne za ropę brutto wynoszą tedy:

a) za 100 kg. do 1. grudnia 1919 — 50 mk.
b) za 100 kg. od 1 grudnia 1919 do 31. maja 1920 — 90 marek.
c) za 100 kg. od 31. maja 1920 — 130 marek.

Tak tedy obecna cena ropy brutto wynosi 130 mk. za 100 kg., podczas gdy, jak o tem niżej, cena ropy netto wynosi mk. 300, a dochodzi nawet do marek 1000.

Wobec atoli akcyi bruttowców, powołującej się między innemi na to, że część bruttowców rekrutuje się z pośród włościan, którzy grunt swój dla eksploatacyi wydzierżawili, wobec czego niskie ceny ropy brutto krzywdzą warstwę włościańską, stworzył rząd nową kategoryę bruttowców — właścicieli gruntu, którzy w odróżnieniu od innych bruttowców otrzymują do wyżej wymienionych cen dodatki, a mianowicie: ad a) 10 mk., ad b) 15 mk., ad c) 20 mk. Sprawa bruttowców była dotąd i pod tym względem nieuregulowana, iż mimo usilnych starań wypłata brutta zalegała, z powodu nieokreślenia, kto jest do wypłaty i w jakim czasie obowiązany. Omawiane rozporządzenie postanawia, że właściciele kopalń zobowiązani są natychmiast po otrzymaniu ceny za ropę wypłacić udziałowcom brutto kwoty, przypadające na ich udziały.

Gdy tedy utrzymano w pełni różnicę pomiędzy ceną ropy netto a brutto, ustalając wysokość tej ostatniej na 130 mk. względnie 150 mk., ustalenie ceny ropy producentów (netto) nastręczało rządowi znaczne trudności wobec żądań producentów znacznego podwyższenia istniejącej dotąd ceny 180 mk. za 100 kg. ropy netto. Od znacznej podwyżki cen ropy uzależnili producenci dalszy byt przemysłu naftowego, grożąc, iż nieuczynienie zadość ich postulatom pociągnie za sobą grożny zastój w produkcyi naftowej. Ostatecznie rząd, który w tej mierze miał do zwalczenia opór rafinerów, oświadczających iż w razie znacznej podwyżki cen ropy zmuszeni będą ceny krajowe produktów ropnych zbyt podnieść, ustalił dwojaką cenę ropy netto, a mianowicie: 300 mk. oraz 1000 mk. Producenci otrzymywać będą od rafinerów za część ropy (przeznaczoną do przeróbki dla kraju) 300mk., za pozostałą zaś część (służącą do produkcyi przetworów, przeznaczonych na wywóz) 1000 mk. za 100 kg. Dla zakładów państwowych obowiązuje cena 300 mk.

Różnica 700 mk., przyznana producentom, ma na celu poczynienie inwestycyi w kopalniach nafty i wzmożenie ruchu wiertniczego. Rządowi przysługuje prawo kontroli, czy producenci nadwyżkę tę obracać będą na cele powyższe.

Wobec podwyższenia cen ropy ustalił rząd nowy cennik dla przetworów ropy, przeznaczonych dla użycia w kraju. Stanowić mają one rekompenzatę dla rafinerów za zwiększone koszta nabycia ropy. Ceny produktów naftowych, przeznaczonych na eksport są — jak wiadomo — znacznie wyższe od krajowych, a ustalane bywają od czasu do czasu analogicznie do wysokości cen na zagranicznych rynkach odbiorczych. Ponieważ te ostatnie, opiewając na wartościowsze waluty zagraniczne, przeto kalkulują się dla rafinerów o wiele korzystniej i pozwalają im na opłacanie za ropę, dla eksportu przeznaczoną, bonifikatów w wysokości 700 mk. za 100 kg.

Wreszcie ustanawiają omawiane rozporządzenia podatek, pobierany przy wyprowadzaniu produktów naftowych z rafineryi do obrotu w wysokości 400 mk. od 100 kg. parafiny i po 200 mk. od 100 kg. wszelkich innych przetworów. Podatek ten służyć ma na pokrycie wydatków ponoszonych przez skarb państwa na rzecz przemysłu naftowego, a w szczególności na aprowizacyę robotników.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, ul. Sokoła 4.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń otwarty przez cały dzień do godziny 7. wieczorem bez przerwy.

NAUKA I WYCHOWANIE

Nauczyciel z 21-letnią praktyką zawodową poszukuje posady oraz udziela (u siebie) lekcyi, wchodzących w zakres szkół lud. wydz. szczególnie seminaryum nauczycielskiego. Supińskiego 2. Resser. 4328

Kurs tańców dla dzieci szkolnych rozpoczynam. Zapisy przyjmuje codziennie Loeffler, Friedrichów 5. 4047

34 Batorego „Ecole française" rozpoczyna nowe kursy języków. Najszybsza metoda. Rodowite siły. 4198

Udzielam lekcyi gry na fortepianie metodą profesora Henryka Melcera po przystępnych cenach. Ul. Wincentego Pola l. 5, parter w bramie na lewo. 4280

POSADY I PRACE

Fryzyerskiego pomocnika poszukuje St. Masłowski, Lwów, Batorego 14. 4329

Panna z dwuletnią praktyką przyjmie posadę u dentysty w pokoju ordynacyjnym. Zgłoszenia w biurze dzienników Sokołowskiego pod „Zdolna". 4332

Buchalterka-bilansistka poszukiwana do biura prywatnego. Zgłoszenia: Syndykat naftowy, Rutowskiego 10, I. p. od 11-tej do 2-giej. 4303

Mundantki piszącej na maszynie Underwood poszukuje zaraz adwokat Dr. Kohl, Halicka 21. 4305

KONKURS.

Inspektorat Okręgowy pomocy rolnej we Lwowie ul. Kopernika 20, przyjmie bezzwłocznie jednego biurowego

woźnego

kawalera lub wdowca. — Warunki: płaca miesięczna w kwocie 1480 Mkp., wolne mieszkanie w naturze, opał i światło, tudzież żywnościowy deputat urzędniczy. — O posadę mogą się ubiegać jedynie tylko kandydaci mogący się wykazać pierwszorzędnemi referencyami.

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Ziemniaki w każdej ilości sprzedaję. Morawski, ulica Szewczenki l. 1. 4330

Fortepiany krótkie, koncertowe, pianina znakomite, fisharmonie małe, duże, dwuklawiaturowe, organowe — sprzedam. Hanak, Pańska 21. 4239

Papiery, stare akta kupuje fabryka papieru Fujna. Bliższa wiadomość Sekler, Krasickich 8. 4193

Remington niewidoczne pismo w bardzo dobrym stanie za 8000 Mp. Pańska 8, III p. na prawo od 2 do 4. 4252

Realność dwupiętrowa, 2 fronty, komfort, częściowo wolne lata, przy ul. Zyblikiewicza do sprzedania. — Wiadomość u adw. Dra Altschillera, Sykstuska 14. 4297

Z powodu wyjazdu do sprzedania kompletna sypialnia i inne meble. Wiadomość Wałowa 31, drzwi 3, między 3—4. 4301

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Do 10.000 marek odstępnego lub porękawicznego zapłacę za wynajęcie trzech lub więcej pokoi z kuchnią i komfortem. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności adw. Lewin, Sobieskiego 12. 4333

ROZMAITE

DAMSKIE, męskie i dziecinne kapelusze, hurtownie i częściowo, stare przerabiam na najnowsze fasony. — **Tworzyjański**, gen. zast. pierwszej parowej fabryki Tow. Kapeluszników, składnica Lwów, **Kościelna 8**, gmach Izby Rękodzielniczej. 4349

KONKURS.

Intendantura 3. Armii, Główna poczta polowa III., przyjmuje oferty na dostawę:
20.000 metrów sukna przepisowego na płaszcze i spodnie,
10.000 metrów podszewki,
100.000 metrów płótna na bieliznę,
5.000 kg. skóry podeszwowej,
4.000 kg. skóry juchtowej,
wszelkie dodatki krawieckie i szewskie.

Oferent złoży 2% oferowanej sumy jako wadyum w kasie wojskowej w miejscu pobytu oferenta i dołączy do oferty dowód złożenia. Po rozpatrzeniu ofert zawiadomi się oferentów o wyniku i zwróci się ew. „dowody złożenia" celem odebrania złożonego wadyum.

Po przyjęciu oferty złoży dany oferent dalsze 8% jako kaucyę.

Reflektuje się na dobry materyał i szybką dostawę. Tutejsza Intendantura zastrzega sobie ewentualnie zmianę na dogodniejsze warunki oddania dostawy.

Pracownia haftów, szycia, naprawiania bielizny, przeniesiona z placu Akademickiego na Chorążczyznę 11 A. Mittig. Panienek do szycia poszukuję. 4331

Kapelusze i woale żałobne, modne i tanio poleca M. Topelnicka, Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 4049

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista **Dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11.** — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salversanu tylko przed południem. 5149

PRZECZYTAJCIE
NAJŚWIEŻSZY NUMER
SZCZUTKA!

SZCZUTEK, to najpoczytniejszy dziś tygodnik satyryczny w Polsce,
SZCZUTEK, to niezawisły organ satyry politycznej, — — — —
SZCZUTEK, to najm. lektura wsez. podróży wgóry, nad morze i do zdrojow.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA WYNOSI . . . . 16 Mk.
CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU . . . . 5 Mk.

Do nabycia w Administracyi, Lwów, ul. Sokoła l. 4, tudzież we wszystkich Biurach dziennikarskich i trafikach.

Czas odnowić przedpłatę

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4.
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.
Zastępca redaktora nacz. JERZY KOMARSKI